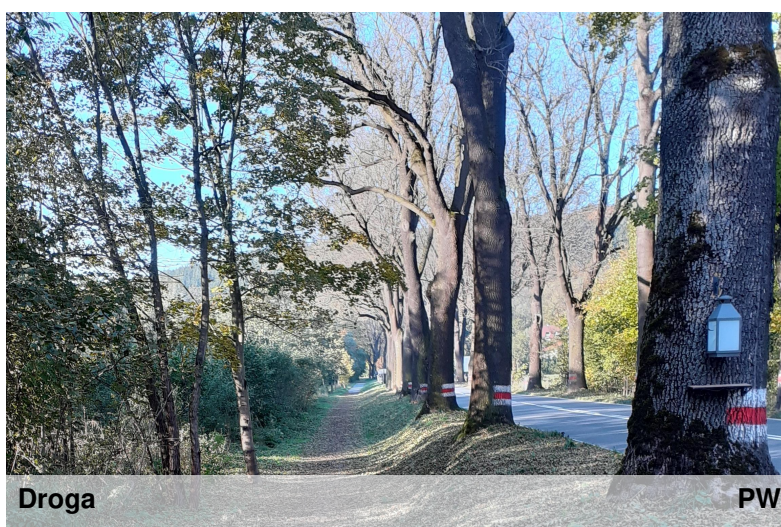


Tworzywo

Niniejszy dodatek specjalny
w całości poświęcony jest twórczości literackiej
uczniów z koła dziennikarskiego
ZSP w Żernicy.

Wiatr rozwiewa nasze włosy
Słońce robi z nas skwierczące
kabanosy
Krem z filtrem mało tu pomoże
Kiedy na dworze się wyłożę
Sąsiadka trochę ma więcej
zmarszczek
Teraz mogę to dostrzec
Jedni za granicą
Drudzy w Sopocie
Nie potrafią się pomieścić w
kwocie
Jednak smutek trochę we mnie
siedzi
Gdzieś głęboko myśl o śmierci
Zostawię to na potem
Wakacje są mym lotem
Wakacje sprawią że przyspieszy
mi się oddech
Może zobaczę coś pięknego

Kaneki



Smocza opowieść

ROZDZIAŁ 1. Smok

Pewnego pięknego dnia były sobie dzieci, które poszły na spacer i zobaczyły posąg, który był cały w dżemie.

I się z tego śmiały, i potem spotkały pana, który powiedział, że nie mają się z tego śmiać, i potem poszły do domu.

Zobaczyły, że nie ma rodziców, to poszły do pokoju i pobawiły się w berka, chowanego i „piłka parzy”.

Usłyszały hałas dobiegający z kuchni i wzięły ze sobą piłkę do obrony, i usłyszały znowu hałas, i zauważyły smoka, który ziejie ogniem i wodą.

ROZDZIAŁ 2. Mama i tata wracają

Dzieci usłyszały, że tata i mama wrócili. Schowały więc smoka do szuflady. Potem mama i tata spytali się, czy dzieci mają coś na zadanie.

Odpowiedziały, że nie mają. Rodzice powiedzieli, że mają pójść do pokoju i się pobawić, więc poszły do pokoju, i tak przez cały dzień.

Mama powiedziała, że Michał może u nich spać, a tata się zgodził, no to poszliśmy się położyć.

ROZDZIAŁ 3. Michał i ja idziemy do szkoły

Wstaliśmy i ubraliśmy się. Spakowaliśmy się do szkoły zjedliśmy śniadanie, poszliśmy do szkoły i smok poszedł za nami. Jako pierwszą lekcję mieliśmy matematykę, której nienawidzę. A potem mieliśmy jeszcze tylko cztery lekcje i zauważyliśmy, że smok idzie za nami.

Powiedziałem, że ma iść do domu, ale odpowiedział mi w myślach, że nie pójdzie. Potem po lekcjach poszedłem do domu, a tam ktoś na mnie czekał.



padalec

PW



Pradziad

PW

ROZDZIAŁ 4. Babcia jest w domu

Jak przyszedłem ze szkoły do domu, to zobaczyłem, że pod domem stoi samochód babci, to wtedy zdenerwowałem się, a babcia właśnie wyszła z domu, zobaczyła smoka i zemdłała. Zadzwoiłem po pogotowie ratunkowe i bardzo szybko przyjechało, a wtedy modliłem się za babcię, żeby jej nic się nie stało i jak wlałem do domu, to zobaczyłem, że smok trochę urósł i wtedy pomyślałem, że dam go na podwórko i tak zrobiłem.

ROZDZIAŁ 5. Smok ucieka

Potem mama z tatą przyjechali do domu i się spytali, co się stało, a ja powiedziałem im prawdę o tym smoku i uwierzyli. Powiedziałem im, że smok jest na dworze i wyszliśmy na dwór. Zobaczyliśmy, że smok uciekł do sąsiada. Potem zobaczyłem smoka i go złapałem, a on zionął ogniem na mnie, ale nic mi się nie stało.

ROZDZIAŁ 6. Smok się uspokaja

Moi rodzice ochłonęli po tym, co się wydarzyło, a smok już przestał ziać ogniem i mi powiedział w myślach, że jestem głupi. Spytałem, czy można na nim latać. Powiedział, że tak i spytałem się smoka, czy już można na nim latać. Powiedział, że tak.

ROZDZIAŁ 7. Wycieczka na smoku

Spytałem się mamy i taty, czy mogę polatać na smoku, to mama z tatą się zgodzili. Poleciliśmy nad rzekę i się kąpaliśmy w rzece. Była może zimna, ale smok ją trochę ogrzał. Jak wróciliśmy do domu, to smok był głodny i nie wiedziałem, co mu dać do jedzenia.

cd. ---->>>>

ROZDZIAŁ 8. Poszukiwacze jedzenia

Był wtorek i dalej smok był głodny, a ja z rodzicami nie wiedzieliśmy, co mu dać do jedzenia. Potem mama z tatą powiedzieli, że mam polecieć na smoku, poszukać jedzenia z Michałem, lecz Michał nie chciał lecieć, bo się bał, ale w końcu zobaczył sklep z jedzeniem dla wszystkich zwierząt. Jak wróciliśmy, to smok ze swojego brzucha wyrzucił *Księgę tajemniczych smoków*. Byłem bardzo, ale to bardzo szczęśliwy, że mam takiego smoka i nazwałem go „Ogniwodny Błysk”.

Ciąg dalszy nastąpi.

Oskar Kowalski, kl. 4 c (obecnie 5 c)



Podróż po najstarszej szkole świata

Dawno, dawno temu, w pewnej szkole, klasa 4 a wyjechała z nauczycielem do kraju, gdzie było bardzo dużo szkół. Dzieci bardzo się zdziwiły.

Klasa 4a spodziewała się pięknego miasta z palmami. Dzieci pobiegły do hotelu i zajmowały pokoje. W hotelu były trzy pokoje. 1 pokój zajęły dziewczyny: Natałka, Maja, Nadia, Julka, Hania, Paulina, Sara, Weronika, a 2 pozostałe pokoje były dla chłopców, czyli Karola, Kuby, Maćka, Oliviera, Igora, Dawida, Franka, Bartka, Sebastiana, Kamila i 2 Piotrków.

Po godzinie klasa poszła zwiedzać okolice. Kiedy Kuba zauważył jedną szkołę, która odróżniała się od innych tym, że była częściowo zburzona, wtedy on i reszta chłopaków zawołali wszystkie dziewczyny, oprócz 2.

Gdy Hania i Natałka zauważyły zniknięcie reszty klasy, poszły sprawdzić, gdzie podziła się klasa. Dziewczyny obejrzały wszystko wokół siebie. W pewnym momencie Natalia zauważyła tę szkołę, do której weszła reszta klasy. Gdy dziewczyny weszły do środka, zauważyły czapkę Karola koło odstającego patyka. Natałka zawołała Hanię. Dziewczyny wyrwały patyk z ziemi. Kiedy chciały iść, dziewczynom zarwała się ziemia pod nogami i wpadły do dziury, w której były tunele. Dziewczyny szły tunelem aż do końca. Na końcu tunelu nie było klasy, ale był czerwony i zielony kryształ oraz wejście do portalu. Gdy dziewczyny wzięły kryształy, znalazły się obok autobusu. Gdy wszyscy powoli wchodzili do autobusu, szkoła odbudowała się i zadzwonił dzwonek. Kiedy byliśmy już w domach, opowiadaliśmy rodzicom o tym, co się działo. I tak skończyła się historia, szczęśliwie, jak zwykle.

Hania Dębska, kl. 4 a (obecnie 5 a)

Pedał roweru naciskany
 Teraz tak młodzieniec poniżany
 Zapach tytoniu w lesie się roi
 Już nie ma pszczoł
 Ani pachnących akacji
 Tych szczęśliwych i radosnych wakacji
 Sznury szare zamiast liści
 Pętla ktoś przed chwilą miał na szyi
 Słychać syren brzmienie
 Pogotowie szybko jedzie
 Dawni moi przyjaciele brodę zapuścili
 Kiedyś marzyciele
 Teraz depresyjnie ruszają do domu
 Nosząc śmieci w worku
 Albo stojąc w wieczornym korku
 Chciałabym nawet usłyszeć mojego tatę
 Który potraktował mnie jak szmatę
 Teraz jedyne co mogę zrobić to zamknąć usta
 I delikatnie róże łuskać
 Dając ją mozolnie na pomnik
 Łzę szorstkim papierem ocieram
 Tu już nawet krem nie pomoże
 Tylko położenie się na łożo
 Na łożo kolcami przyozdobione

Kaneki

Łaknienie

Chcę łaknienia
 Chcę łaknąć twojej duszy
 I jednocześnie być częścią nieba
 Częścią czegoś nieodkrytego
 Niespotykanego
 Chcę być kawałkiem
 Chcę być mikrocząstką
 Chcę być krwią i naskórkiem
 Gdy już tym jestem
 To wciąż mi za mało
 Wciąż chcę więcej
 Chcę jeść z tego owoce
 Oraz spijać soki
 Gdy to osiągnę dalej mi za mało
 Pragnę wciąż czegoś intensywniejszego

Łaknienie

Kaneki

Ona krwawi moją krwią
 I choć dzieli nas cały rok
 Chcę czuć jej oddech dalej na sobie
 Chcę się nim okrywać niczym szalem
 Brakuje mi czegoś
 Czego nie potrafię opisać
 A ugrzęźnię niczym w gardle ość
 I ciągle tam siedzi od zeszytych świateł
 Ciągnie się cały rok
 I zrobię choć jeden krok do przodu
 Znowu wraca niczym poniedziałek
 Albo wtorek
 I gdy zerknę tylko na zegarek łza sama się prosi
 A noga sama mnie do tyłu nosi
ona

Kaneki

Żyjemy
 Woda w przetyku się gnieździ
 Sprawia ból
 Który zatyka ci płuca
 Czujesz że ujmuje z Ciebie życie
 Jesteś coraz niżej
 Czyż nie?
 Chcesz wypłynąć ale
 wodorosty
 Trzymają twoje nogi i ręce
 Patrzysz na bąble twojego powietrza
 Które idą ku górze
 Chcesz zobaczyć jej twarz czyż nie?
 Twoje powieki kleją się
 Wiergasz ręką chcesz wypłynąć
 Ale to na marne
 Toniesz
 W życiu

Kaneki



Starcie mistrzów

Pewnego razu w szkole, na lekcji historii, dzieci z klasy 4 a strasznie się nudziły. Nauczyciel wymyślił, że w zamian za ciężką pracę, dzieci wybiorą się do rzymskiego Koloseum.

Tydzień później dzieci jechały już autobusem, podziwiając uroki Rzymu. Najpierw dzieci, tak jak na każdej wycieczce, musiały poznać regulamin. Potem weszły na arenę i chłopcy zaczęli oglądać uzbrojenia na wystawie. Dziewczyny zaś zainteresowało to, że w jednym miejscu w ścianie była mała, ale jednak widoczna szczelina.

- Chodźcie dziewczyny! - powiedziała Natałka - Tu coś jest!

Dziewczyny (Julka, Nadia, Maja, Sara, Paulina, Hania, Weronika) podbiegły do koleżanki.

- Ej, serio coś tu jest - powiedziała Nadia.

- I czemu ta latarnia jest taka krzywa?! – powiedziała, pociągając za latarnię.

Gdy dziewczyna pociągnęła, to zniemacka w podłodze zrobiła się dziura.

- Chodźcie chłopaki. To może być odkrycie naszego życia - powiedziała Natałka.

Gdy wszystkie dzieci się zebrały, nie pytając wychowawcy o zgodę, wskoczyły w ciemności. Po długim czasie spadły wreszcie i o dziwo nic się nie stało. Tylko parę z nich miało zdarte kolana.

Potem, gdy już częściowo opatrzone rany (przewodnicząca klasy – Julka - miała apteczkę) , postanowili rozpoznać miejsce, w którym się znaleźli. Niestety, żadne z nich nie potrafiło wymyślić, gdzie są.

Po długim czasie oczekiwania, Kuba powiedział: „Chyba wiem, gdzie jesteśmy. Jesteśmy w (w tym czasie trochę się zająknął) rzymskim Koloseum z przed wieków, gdy rozgrywały się tu walki gladiatorów.

- To najmniej śmieszny żart, który w życiu słyszałem - powiedział Karol.

- Obawiam się, że to nie był żart - powiedział Kamil.

- Uciekajcie dziewczyny! Rzymski wojownik jedzie na koniu w waszą stronę!- krzyknęli chórem chłopcy.

- AAAAAAAAAAAAA!!! - rozległo się nagle.

I już dziewczyny biegnęły w ich stronę.

Nagle, ku zdziwieniu wszystkich, gladiator zatrzymał się i powiedział:

- Ej wy, dlaczego weszliście na arenę? Czeką was kara śmierci lub zmierzenie się z najlepszymi wojownikami Rzymu. Co wybieracie?

- Przyjmujemy wyzwanie - powiedziały dzieci.

Dziewczyny wyraziły słowa sprzeciwu, lecz, ku uciechu chłopców, po długich minutach oczekiwania, dziewczyny się zgodziły. Dzieci miały wybrać 5 chłopców i 5 dziewczynek, które zawalczą o ich życie.

- Zaczniemy wybierać. – powiedziała przewodnicząca klasy Julia - Najpierw 2 najbardziej zaufane nam osoby. Zróbmy głosowanie. Po około dziesięciu minutach czasu wszyscy wspólnie zdecydowali, że danymi osobami będą Kamil i Maja. Jako kapitanowie wybrali Sebastiana, Karola, Julię, Weronikę, Kubę, Maćka, Piotrkę Suchanka i Nadię. Mieli jeszcze wybrać dwóch strategów (Natałka i Franek, którzy znali się na żartach) oraz fachowców od uzbrojenia (mieli to być Hania i Piotrek Piłat).

Ponieważ wszyscy (a przynajmniej niektórzy) słuchali na „bardzo ciekawych lekcjach historii”, postanowili obmyślić plan, który miał polegać na oszukaniu podstępem dorosłych i silnych Rzymian, a dokładniej na wykorzystaniu swojego niskiego wzrostu.

Za parę sekund mieli zacząć walkę życia... 3...2...1... Jak z karabinu na arenę wbiegli wojownicy. I w tym właśnie momencie uczniowie uświadomili sobie, że naprawdę przenieśli się w czasie i że Rzymianie nie żartowali z walką o życie. Widok dziesięciu potężnych i mocno uzbrojonych mężczyzn, którzy wyzwali ledwie dziesięciolatków na pojedynek chyba sam zdecydował o tym, kto zwycięży. Lecz pojedynek jeszcze się nie zaczął i wszystko jest możliwe.

Po kilku minutach oczekiwania było prawie niemożliwe, by 4 a wygrała, ale niektórym bardzo dobrze szło posługiwanie się mieczem, tarczą czy procą. Nie minęło ledwie pół godziny, a Rzymianie tak się zmęczeni, że wystarczyło tylko podstawić jednemu z nich nogę i już leżał. Ku zdziwieniu wszystkich, dziewczyny także dobrze sobie radziły. W końcu jednak Rzymianie oprzytomnieli i zaczęli bardziej oszczędzać siły.

Nagle ściana się rozstała i Karol, Igor, Kuba, Natałka, Julia, Nadia, Kamil i Maja pobiegli w kierunku światła. Inne dzieci wołały, że to może być pułapka, lecz oni ich nie słuchali i instynktownie rzucili się w przepaść.

Kolejna część tej serii to „Tajemnica Muru”. Czytajcie koniecznie.

Jakub Majsnerowski, kl. 4 a (obecnie 5 a)



Tajemnica Muru

Gdy już wszyscy myśleli, że nigdy nie spadną na ziemię, ku ich zdziwieniu wreszcie dotknęli podłoża. Po sprawdzeniu obecności, wszyscy postanowili zobaczyć, gdzie dokładnie się znajdują.

- O nie! – powiedział Karol. - Ostatnio czytałem *Przewodnik po Chinach* i chyba znajdujemy się przy Murze Chińskim.

- Jeśli tak, to gdzie jest reszta klasy? Może nie wskoczyli do dziury? – zmartwił się Kuba.

- To wielce prawdopodobne – przytaknął Karol. Tymczasem w pałacu chińskiego cesarza wojownicy właśnie wracali z patrolu.

- Cesarzu! Przybyli jacyś intruzi! Trzeba ich natychmiast zniszczyć! – powiedzieli chórem.

-Dobrze. Wysyłam z wami na misję 10 żołnierzy.

-Musimy się gdzieś schronić. Nie wytrzymam na tym słońcu ani minuty dłużej. –powiedziała Natałka.

CIĄG DALSZY NASTĄPI.

Jakub Majsnerowski, kl. 4 a (obecnie 5 a)



Smaczne danie

PW



Budka

PW

Stopka redakcyjna

Redaktor naczelna, skład, łamanie,
korekta, fotografie
Paulina Wiatrowska

Redagowanie tekstów
uczniowie z koła dziennikarskiego
ZSP w Żernicy

Siedziba i kontakt

ZSP w Żernicy
ul. Miki 37
44-144 Żernica
sala 201, 216

wiatrowska.p@pilchowice.pl